Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 37.000	Marek 34.000	Marek 37.000	Marek 60.000	Marek 34.500	1500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 147. Sobota, dnia 28. Lipca 1923 r. Rok XXX.

Niemcy przed widmem katastrofy.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu krążyły po Warszawie pogłoski o wybuchu rewolucji w Berlinie. Wieczorem mówiono, że rewolucja ma charakter monarchistyczny i że regentem państwa został ogłoszony syn Wilhelma II., książę Friedrich Eitel. Interpelowane o godz. 8 wieczorem poselstwo niemieckie odpowiedziało, że nie posiada informacji autentycznych. W sferach politycznych polskich doniesienia o rewolucji nie znajdują potwierdzenia. Faktem jest, że wrzenie w Niemczech zwiększa się z godziny na godzinę z powodu spadku waluty. Wczoraj dolar był notowany na 800.000 mk. niem.

Berlin. (AW). Wszystkie dzienniki zamieszczają dzisiaj telegramy, omawiające krytyczne położenie w Niemczech. Zapowiedziane na dzień 29 b. m. demonstracje uliczne, mają być surowo wzbronione. Drożyzna z każdym dniem wzrasta, na targach odbywają się awantury, zmuszające policję do ustawicznej interwencji.

Prasa, która dotychczas przychylnie omawiała sytuację, popierając akcję rządu, obecnie zwróciła się przeciwko rządowi. Zdaniem prawie całej prasy niemieckiej gabinet Dra Cuna nie doróśł do spełnienia swojego zadania i milczeniem chciał przesilenie pokonać. Dzienniki krytykują również badrzo ostro postępowanie ministra skarbu Hermesa, zarzucając mu. że on był nietylko winowającą wydarzeń, jakie obecnie mają miejsce w Ruhrze, ale także i w całem państwie.

KRACH WALUTOWY.

Berlin. (AW). Wedle ostatnich wiadomości, sytuacja finansowa Niemiec pogarsza się z dniem każdym. Dowodem tego jest kurs dolara, który w markach niemieckich wynosi już 800.000 marek. Równocześnie drożyzna wzmaga się z niesłychaną szybkością, wzrastając niemal z minuty na minutę Pomimo olbrzymiej inflacji, na rzecz której pracuje już obecnie w Niemczech 60 drukarń, ciasnota na rynku pieniężnych wzmaga się, a zapotrzebowanie dzienne w banku rzeszy dochodzi do 2 biljonów marek. Dla opanowania sytuacji zamierza bank rzeszy wydać w najbliższym czasie pół miljonowe i miljonowe banknoty, a prócz tego w przygotowaniu są banknoty opiewające na 5 miljonów marek.

Bank Rzeszy zawiesił wypłaty?

Wiedeń. (AW) Wedle „N. Fr. Presse“ Bank Rzeszy Niemieckiej znalazł się onegdaj bez możności uskutecznienia wypłat z powodu zupełnego wyczerpania zapasu pieniężnego. Jakkolwiek cała sprawa wygląda groteskowo przy normalnej inflacji pieniężnej w Niemczech, to z drugiej strony tłumaczy się to tem, że największe sumy pieniężne odchodzą do Zagłębia Ruhr. Jednym z powodów tego nagłego braku pieniędzy jest to, że tak banki berlińskie, jak i na prowincji zaopatrzyły się w potrzebną gotówkę, aby módz zaspokoić żądanie swoich klientów z końcem miesiąca.

Banknoty 10-milionowe.

Bank rzeszy wydaje od piątku banknoty na pół miljona i miljon marek. Drukują się już banknoty po 5 i 10 miljonów marek.

Zakaz demonstracyi.

Berlin. (Telef. wł.) Z powodu przygotowań komunistów niemieckich do manifestacji antyfaszystowskich na niedzielę 29 b. m. zakazano wszelkich demonstracji i obchodów w całych Prusiech. Nadto Rząd Rzeszy wydał okólnik do wszystkich rządów związkowych, w którym wskazując na możliwość większych starć, prosił o poczynienie wszelkich zarządzeń dla przeszkodzenia zakłóceniu spokoju publicznego.

„Rote Fahne“ wezwała komunistów, by wbrew zakazowi rządu siłą wymusili sobie prawo do demonstracji. Komunistami kieruje Radek.

W Dreźnie poczynione były przez komunistów przygotowania do rabunków w magazynach towarowych, a na wsi w dworach wielkich właścicieli. Policji udało się je wykryć i uniemożliwić.

„Kreuzztg“ donosi, że komuniści wymusili na dyrekcjach kolejowych wysłanie specjalnych pociągów na demonstrację do Berlina.

UCIEKAJĄ!

Warszawa. (Telef. wł.) „Vossische Ztg“ powtarza za „Amsterdam Telegraf“, że dyrektor Banku Rzeszy, dyr. Allg. Elektr. Gesellschaft i dyr. Hamburg—Amerika Line przybyli na pokładzie „Resolute“ do Londynu. Wyjazd ten ma charakter ucieczki.

Wzrost komunizmu.

Berlin. (AW). Socjalistyczny „Vorwaerts“ omawiając rozwój stosunków wewnętrznych w Niemczech, stwierdza wyraźnie, że obecnie w masach robotniczych zaznacza się widoczny zwrot ku komunizmowi na niekorzyść socjalnej demokracji. Prócz zwycięstw, jakie odnieśli komuniści w szeregach metalowców, zdołali zwiększyć swoje wpływy wśród kolejarzy i robotników budowlanych w Berlinie, sprowadzając rozłam. Nawet w Saksonji, gdzie socjaliści są najsilniejsi, przy ostatnich wyborach otrzymała lista socjalistyczna nieznaczną większość.

Wiedeń. (AW). Jak informuje „N Fr. Presse“, partje niemieckie poczynają się już obecnie zajmować bliżej sytuacją wewnętrzną, spowodowane do tego mnożącemi się oznakami wzmagające się rozstroju społecznego. Nagół polityka obecnego rządu niemieckiego wywołuje niezadowolenie zwłaszcza w szeregach lewicy.

Mowa min. Seydy w Sejmie.

Podaliśmy już wczoraj główne punkty przemówienia min. Seydy na środowem posiedzeniu Sejmu. Ze względu jednak na to, że p. Minister wyjaśnił wszystkie aktualne problemy naszej polityki zagranicznej, o których prasa stańczykowska i lewicowa ogłaszała w ostatnim czasie rozmyślnie fałszywe i tendencyjne informacje, przeto zamieszczamy ważniejsze ustępy mowy ministra.

KOPALNIA DELBRUECK.

Spór toczył się nie o całą kopalnię, bo większość pokładów węgla, należących do koncesji Delbrück (większość, stanowiąca pięć szóstych całości) leżała od początku i pozostała po stronie Polski. Walka rozegrała się w komisji granicznej o szyby kopalni, leżące na terenie gminy Zabrze, przyznanej Niemcom przez decyzję Rady ambasadorów z dnia 20 października 1922 r. Linia demarkacyjna z lata 1922 przyznała szyby Niemcom. Przy definitywnej delimitacji komisja graniczna zażądała od Rady ambasadorów przysłania neutralnego rzeczoznawcy. Rada wyznaczyła Hiszpana, prof. Fabregę, który przybył z jej ramienia. Ekspertyzy dokonał z końcem kwietnia i z początkiem maja wypracował memorjał z niekorzystną, niestety, dla naszych postulatów opinją. Memorjał, datowany z dnia 21 b. m., a więc gdy jeszcze rząd obecny na stanowisku nie był. Zgodnie z memorjałem prof. Fabregi komisja większością głosów sankcjonowała na posiedzeniu z dnia 9 czerwca b. r. linję demarkacyjną w tym odcinku z drobnemi tylko zmianami na korzyść Polski, pozostawiając oba szyby kopalni przy państwie niemieckiem. Należy nad tem jak najgłębiej ubolewać, ale kucie z tego faktu broni przeciw rządowi nie ma żadnej rzeczowej podstawy.

SPRAWA GDAŃSKA W LIDZE NARODÓW.

Przedstawiwszy istotę zatargu Polski z Gdańskiem, minister mówił:

Rada Ligi narodów przyszła do następujących wniosków:

1) że zasada traktatu wersalskiego została utrwalona w myśl tezy polskiej, że interpretacja wszelkich późniejszych układów i porozumień znajduje swoje źródło prawne w traktacie wersalskim;

2) problem kompetencji wysokiego komisarza, a tem samem problem kompetencji Ligi narodów w sprawach gdańskich został oddany do zbadania sekcji prawniczej sekretarjatu gen. Rady Ligi, która ma uwzględnić, że tekst konwencji, regulujący te sprawy, jest zbyt szeroki, że należy go zwęzić i sprecyzować w ten sposób, aby uniknąć wkroczenia organów Ligi w kompetencje, które należą wyłącznie do rządu Rzeczypospolitej. (Głosy na prawicy: Słuchajcie!).

3) w myśl wniosku noty polskiej rozpatrywano po raz pierwszy wszystkie sprawy polsko-gdańskie, jako jedną nierozerwalną całość, co znakomicie ułatwiło sprecyzowanie dyrektyw prawnych i ujęcie w cztery kompleksy spraw, a mianowicie sprawy celne, sprawy Rady portu, sprawa obywateli polskich w Gdańsku i sprawy zagraniczne wolnego miasta. Rada Ligi przyjęła wniosek Polski, aby na zasadzie tych dyrektyw przystąpiono niezwłocznie do uregulowania całokształtu spraw przy współudziale organów Ligi tak, aby na wrześniowej swej sesji Rada Ligi mogła definitywnie wprowadzić w życie uprawnienia Polski w Gdańsku. Nie należy się łudzić, aby w sprawie gdańskiej kampanja polityczna była ukończona, przeciwnie czeka nas jeszcze bardzo wielki wysiłek,

O HABSBURGÓW NA WĘGRZECH.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Budapesztu: Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego zainterpelował lewicowy radykał Horvath rząd w sprawie propagandy habsburskiej i zapytał, czy jest możliwem, aby Węgry uprawiali propagandę dla dynastji, która była przyczyną ruiny kraju. Minister sprawiedliwości Nagy odpowiedział, że rząd uważa propagandę habsburską za chybioną. Cała kwestja habsburska nie jest aktualna,a trudno wyznaczyć granice między propagandą a oznakami sympatji.

ale śmiem twierdzić, że na ostatniej sesji Rady Ligi narodów zrobiliśmy w sprawie Gdańska wielki krok naprzód w duchu traktatu wersalskiego (Huczne brawa i oklaski na prawicy).

KONFERENCJA BAŁTYCKA.

Odkładając w ostatniej chwili, wbrew wszelkim przygotowaniom, mój wyjazd do Rygi, spełniłem w trudnym momencie elementarny obowiązek pilnowania przez Ministerjum, przy stałym kontakcie z rządem, przebiegu sprawy gdańskiej w Radzie Ligi narodów.

Następnie stwierdził minister, że obrady w Rydze toczyły się w atmosferze serdeczności i zaufania.

SPRAWA KŁAJPEDY.

Rząd wysłał do Paryża rzeczoznawców, by poinformować Radę ambas. o postulatach polskich które w statucie dla Kłajpedy powinny być uwzględnione. Żądania obejmują z naszej strony jeszcze niezbędne gwarancje, dzięki którym port w Kłajpedzie będzie mógł stać się istotnym czynnikiem ekonomicznego rozwoju terytorjów, z którymi jest złączony geograficznie.

TELEGRAM DO BENESZA.

Depesza, którą, wysyłając telegramy do szeregu ministrów spraw zagr., skierowałem do ministra Benesza, nie była zgoła „bezkrytycznie serdeczną", lecz mówiła o współpracy Polski i Czechosłowacji, o ostatecznem uregulowaniu istniejących jeszcze między obu krajami spraw spornych i to na podstawie prawa i sprawiedliwości. Depesza, którą odpowiedział minister Benesz, była bardzo serdeczna.

Artykuł „Ceskiego Slova", powtórzony przez „Prager Presse", odnosi się do moich oświadczeń w komisjach spraw zagr. Senatu i Sejmu, gdzie uważałem za swój obowiązek z jednej strony zaznaczyć wyraźnie dążenia do złagodzenia naprężonych stosunków polsko-czeskich i do umożliwienia współpracy dwu państw, leżącej we wspólnym interesie, z drugiej zaś strony podkreślić stanowczo jako warunek tej współpracy, uprzednie zlikwidowanie sprawiedliwe kwestji spornych. (Brawa na prawicy). Co sądzę o treści i formie artykułu „Ceskiego Slova", nie potrzebuję zaznaczać (pos. Dąbski: Ale co pan sądzi!?) Pan się chyba domyśla, a może pan chce te stosunki pogorszyć. W takim razie będziemy prowadzili nie dyskusję dyplomatyczną, ani nawet nieparlamentarną, a tylko dziennikarską. Twierdzenie, że rząd polski nie zareagował dotąd odpowiednio na ten artykuł, nie jest zgodne z rzeczywistością.

POLSKA NIE WEJDZIE DO M. ENTENTY.

Mała Ententa jest wzajemną reasekuracją państw wchodzących w jej skład, reasekuracją na gruncie traktatu ze St. Germain i Trianon. Trwałość traktatów tych leży w interesie pokoju, stąd racja bytu małej Ententy, stąd waga, jaką przykładamy do tej kombinacji politycznej, stąd nasza do niej ścisła przyjaźń.

Podstawy polityczne małej Ententy nie obejmują z natury rzeczy fundamentów prawnych i politycznych, na których spoczywa państwo polskie, dość wskazać na nasze granice zachodnie i wschodnie, na uchwałę Rady ambasadorów w sprawie wileńskiej i w sprawie Małopolski wschodniej. — Brak przeto realnych warunków dla przyłączenia się Polski do małej Ententy, jakikolwiek byłby do niej nasz stosunek polityczny. Uważam za swój obowiązek dążyć do stworzenia w Europie środkowej tak szerokiej kombinacji politycznej, któraby była zabezpieczeniem pokoju na całym tym obszarze Europy i reasekuracją interesowanych państw na gruncie wszystkich w grę wchodzących traktatów: wersalskiego, ryskiego, z St. Germain, Neuilly i Trianon.

KONFERENCJA W SINAJA.

Rząd polski nie będzie reprezentowany na zjeździe w Sinaja, który jest konferencją ministrów spraw zagr. małej Ententy. Natomiast przed wrześniowem zgromadzeniem Ligi Narodów przewidziana jest konferencja przedstawicieli Polski i małej Ententy celem uzgodnienia polityki tych państw na zgromadzeniu plenarnem Ligi Narodów. Taka praktyczna kooperacja w kwestjach aktualnych jest najlepszą drogą wiodącą stopniowo do dalszego celu i do szerszej kombinacji politycznej, o której mówiłem. Nie potrzeba dodawać, że polityka polska przytem będzie przedewszystkiem budowała na trwałym sojuszu polsko-rumuńskim.

Nie mam żadnych pretensji i mogę być tylko wdzięczny panu Duce, jeżeli on z czeskim ministrem spraw zagr. będzie omawiał sprawę stosunków polsko-czeskich, co przyczyni się tylko do ich złagodzenia.

SPRAWA KOLONISTÓW NIEMIECKICH

została skierowana przed Najwyższy Trybunał międzynarodowy w Hadze nie za czasów rządu obecnego i obecnej delegacji przy Lidze narodów. Nikt więcej odemnie sprawą tą nie jest zajęty, nikt bowiem już przed wojną nie był bardziej odemnie zaangażowany w walce z pruską komisją kolonizacyjną (huczne brawa na prawicy). Rząd zrobił wszystko, co należało, dla obrony tej donioslej sprawy przed forum trybunału haskiego. Rzecz jest w toku i należy czekać na orzeczenie trybunału. Wreszcie zapewnił minister, że pilnuje sprawy kandydatury polskiej do Rady Ligi narodów, a odnośnie do

MOWY TARNOWSKIEJ PREZ. WITOSA

przedstawił autentyczny tekst tej mowy, w której jest mowa tylko o „ekspanzji gospodarczej na wschód". (Patrz rubryka „Z dnia politycznego" w dzisiejszym dzienniku).

W tem miejscu ktoś z lewicy zawołał: — „Wicek się śmieje"...

Po mowie min. Seydy, nagłość wniosku p. Dębskiego uchwalono jednogłośnie, a merytoryczną dyskusję odłożono do posiedzenia komisji spraw zagranicznych.

Min. Seyda o układzie z Turcyą.

Warszawa. (AW). Dzisiaj od godz. 9—1 popołudniu obradowała komisja dla spraw zagranicznych. Minister Seyda uzupełniał wczorajsze swoje wywody, dotyczące wszystkich spraw poruszanych we wniosku nagłym lewicy, przyczem wywody swoje illustrował licznymi dokumentami. Większość spraw poruszanych na posiedzeniu uznano za poufne. Wywody min. Seydy wywarły w komisji dodatnie wrażenie. Nadto udzielał wyjaśnień p. Plucinski, którego wywody o rokowaniach polsko-gdańskich przyjęto z wielkiem uznaniem, jednak uznano je za poufne. Przemówienie p. Dąbskiego wypadło blado.

Warszawa. (Telef. wł.) Na komisji spraw zagranicznych oświadczył minister, że ekspansja gospodarcza Polski orjentuje się w sposób naturalny ku rynkom rosyjskim, Bałkanowi i bliskiemu Wschodowi. Temu odpowiada zawarcie układu polsko-tureckiego. Delegat rządu polskiego w Konstantynopolu, nie będąc uznany przez rząd wysokiej Porty i przez rząd w Angorze, akredytowany przy Radzie wysokich komisarzy, musiał za ich pośrednictwem porozumiewać się z rządem tureckim. Do stosunków bezpośrednich nie dochodziło.

Gdy otwarto konferencję w Lozannie, rząd polski poczynił kroki o dopuszczenie go do udziału, ale bezskutecznie. W połowie maja Polska przystąpiła do odrębnych rokowań w Lozannie. Rezultatem są trzy traktaty: 1) pakt wieczystej przyjaźni, 2) t. zw. pakt o prawach obywateli polskich w Turcji i obywateli tureckich w Polsce, 3) umowa handlowa. Traktat polityczny otworzył Polsce nowe pole na bliskim Wschodzie. Stało się dobrze, że Polska przystąpiła do rokowań na zasadzie traktowania Turcji na równie z państwami europejskiemi.

Ekspansja ekonomiczna uzyskała realne podstawy w postaci prawa zakładania składów w Konstantynopolu i Smyrnie. Klausule transito umożliwiają ekspansję do Azji mniejszej i innych krajów bliskiego Wschodu. W umowie handlowej mamy dalej idące gwarancje, niż alianci, szczególnie w kwestji celnej. Polska korzysta z klauzul największego uprzywilejowania wraz z warunkami już przyznanymi aliantom. Układ jest dla Polski korzystny.

GŁOSY PRASY O MOWIE MIN. SEYDY.

Warszawa. (AW) „Gazeta Poranna" stwierdza, że wczorajsze wyjaśnienia min. Seydy w Sejmie były jego sukcesem. W konstrukcji swej prosta, jasna, bijąca przeciwników twardą logiką faktów, słuchana była przez lewicę ze spokojem i uwagą.

„Rzeczpospolita" pisze: Dawno już nie słyszano rozprawy, którąby przybrała obrót tak niespodziewany dla tych, który ją wywołali. Nawskróś rzeczowa, doskonale ujęta, szczera, nie ukrywająca istniejących jednak trudności i podająca osiągnięte wyniki, mowa min. Seydy, rozproszyła rozsiewane ciągle niepokojące pogłoski, wzmocniła stanowisko rządu, dała krajowi poważne objaśnienia ważnych spraw.

Uposażenie urzędników w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.) Posiedzenie dzisiejsze trwa od godz. 11 rano. Po długiej dyskusji przystąpił Sejm o godz. 6 wieczorem do głosowania nad uposażeniem funkcjonarjuszów państwowych. Lewica żąda często głosowań imiennych nad swemi poprawkami, z tego powodu głosowania przewlekają się. W dyskusji zwróciła uwagę mowa posła Paczkowskiego (Ch. D.), który ostro wystąpił przeciw socjalistom i klasowym Związkom zawodowym.

Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów proponował Dr Dubanowicz, by posiedzenia Sejmu zaczynały się o godz. 12 w południe, aby dać komisji skarbowej czas na poranne narady nad podatkiem majątkowym. Jednak wobec wielkiego nawału prac, jakie ma Sejm do załatwienia, wniosek odrzucono i posiedzenia zaczynać się będą o godz. 11. Nie ulega jednak wątpliwości, że do soboty Sejm swoich prac nie ukończy, że sesja przedłuży się do środy następnego tygodnia.

Konwent seniorów chwalił opróżnioną przez wstąpienie p. Osieckiego do gabinetu prezesurę komisji skarbowej pozostawić Piastowcom do obsadzenia. Prezesem zostanie wobec tego p. Byrka, wiceprezesem poseł z Z. L. N.

Przebieg posiedzenia czwartkowego

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem 57 posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszych obrad nad projektem ustawy o uposażeniu urzędników i wojskowych.

Pos. Paczkowski (Ch. D.) wywodził, że ustawa ma braki, ale daje maksimum tego, co może obciążyć skarb państwa. Klub mowcy, poza koniecznemi zmianami, będzie głosował za ustawą.

Pos. Chądzyński Adam (N. P. R.) oświadczył, że klub mowcy będzie popierał poprawki Centralnego Komitetu pracowników państwowych, który nie groził bezrobociem, lecz lojalnie zwrócił się do Sejmu o pomoc.

Pos. Mączyński podniósł, że sprawa urzędnicza była już przed wojną w stanie zapalnym. W czasie wojny pogorszyła się, a ostatnio stała się katastrofalną w Polsce wskutek dewaluacji. Obecne uposażenie waha się między $^1/_3$ a $^1/_{10}$ stosunków przedwojennych. Przeciętne wynagrodzenie wynosi $^1/_6$ przedwojenną. Sanacja musi jednak postępować równomiernie z naprawą skarbu.

Wkońcu przemawiali pos. Schreiber i Ostrowski, poczem zarządzono przerwę. Po przerwie wywiązała się bardzo szczegółowa dyskusja. Mowcy zgłosili poprawki do poszczególnych artykułów. Z poprawek zgłoszonych przyjęto: do art. 4 poprawkę pos. Korneckiego o zwrocie opłaty szkolnej w szkołach średnich. Do art. 45 przyjęto poprawkę rządową, obniżającą dodatek miesięczny dla nauczycieli posiadających specjalny egzamin zawodowy, na 30 mnożnych miesięcznie.

Ustawę całą przyjęto w II. czytaniu.

Lwów. (AW) Wczoraj zakończył obrady pierwszy Polski Zjazd lekarzy-dentystów, który obradował tutaj pięć dni. Zgłoszono około 40 wykładów naukowych i demonstrowano około 30 pokazów. Zebranie zakończyło się przyjęciem rezolucji: 1) aby dentystyka weszła w ramy systemu nauczania medycyny ogólnej w tem, aby przyszły lekarz-dentysta ukończył studja medyczne na tych samych warunkach, co lekarze wogóle; 2) bezzwłocznego utworzenia katedr stomatologji, odpowiednio uposażonych przy wydziałach medycznych; 3) bezzwłocznego utworzenia klinik dentystycznych i wreszcie bezzwłocznego zamknięcia istniejących na obszarze Polski prywatnych szkół dentystycznych. Następny zjazd uchwalono odbyć w Warszawie za dwa lata.

Ustawa o finansach komunalnych.

Ogólna charakterystyka.

W obecnej chwili, gdy jednolita organizacja samorządu terytorjalnego w dawnych trzech zaborach jeszcze nie istnieje, stworzenie jednolitego systemu skarbowości komunalnej w Polsce jest rzeczą niemożliwą. Dziś przeto starania Rządu w tej dziedzinie są skierowane w kierunku zasilenia finansów komunalnych i stopniowego usuwania różnic, jakie istnieją w Małopolsce, w b. Królestwie i b. dzielnicy pruskiej, aby w ten sposób przygotować budowę unifikacji finansów państwa i samorządu w przyszłości.

Patrząc z tego stanowiska na projekt rządowy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, który obecnie przychodzi pod obrady Sejmu, można jego charakterystykę ogólnie ująć jak następuje:

1) Projekt niweluje szereg istniejących różnic międzydzielnicowych w dziedzinie skarbowości komunalnej.

2) Projekt zwiększa dochody podatkowe samorządu, dopuszczając je do udziału w tak żywotnych dochodach państwowych, jak państwowy podatek dochodowy, oraz (w formie dodatków) państwowe podatki spożywcze i państwowy podatek przemysłowy (obrotowy).

3) Projekt Komisji uniezależnia pewną ilość miast niewydzielonych od związków powiatowych komunalnych, przez co otwiera im większe, niż dotychczas, widoki rozwoju.

4) Projekt otwiera samorządom nowe źródła dochodu w formie podatków samoistnych.

5) Instytucja opłat komunalnych opiera projekt słusznie na różniczkowaniu komunalnych urządzeń i zakładów dobra publicznego z jednej i przedsiębiorstw komunalnych z drugiej strony, opierając konstrukcję opłat w pierwszym wypadku na zasadach socjalno-politycznych, w drugim zaś na zasadach kupieckich.

6) Wprowadzona, jako bezwzględnie obowiązkowa, instytucja „specjalnych dopłat“ na pokrycie potrzeb założenia i utrzymania urządzeń i zakładów dobra publicznego ze strony tych właścicieli przedsiębiorstw, którym te urządzenia przynoszą szczególne korzyści gospodarcze, powinna korzystnie wpłynąć na stan finansów wielu związków komunalnych, zwłaszcza gmin.

7) Po raz pierwszy w projekcie ujęte zostały w logiczny i całkowity system przepisy o władzach nadzorczych i ich postępowaniu, zasady wymiaru i poboru danin komunalnych, przepisy odwoławcze oraz karne, przyczem zagwarantowano szybkie uprawomocnienie uchwał związków komunalnych, podlegających zatwierdzeniu władzy nadzorczej.

8) Wreszcie projekt asekuruje publiczno-prawne dochody związków komunalnych od następstw deprecjacji pieniądza w sposób analogiczny, jak to uczyniło Państwo w ustawie z dnia 24 marca 1923 r. o opłatach stemplowych i podatku spadkowym.

Tym niewątpliwie dodatnim stronom projektu przeciwstawić można strony ujemne. Za takie ważniejsze należy uważać:

1) Brak statystyki finansów komunalnych, jaki u nas istnieje, powoduje, że wogóle nikt w Państwie nie ma dziś należytego pojęcia o obecnym stanie finansów komunalnych, ani też o doniosłości finansowej projektu. Ogromnej wagi projekt nie jest właściwie na niczem oparty i nie pozwala nawet w przybliżeniu wyrobić sobie sądu o jego finansowem znaczeniu.

2) Ponieważ dalej każde gospodarstwo składa się z dwóch części: formalnej (zasady gospodarowania) i materjalnej (środki pokrycia wydatków) jasną jest rzeczą, iż każda regulacja finansów, nawet i tymczasowa, powinna normować obok źródeł dochodowych także zasady formalnej gospodarki, te zaś w żadnej ustawie nie są do uregulowania.

3) Wadą jest również utrzymanie obecnego stanu rzeczy, według którego kompetencja nadzorcza w sprawach samorządu terytorjalnego przysługiwać ma i nadal dwom Ministerstwom (Min. Spraw Wewn. i Min. Skarbu), co powodować będzie w dalszym ciągu niepotrzebne przewlekanie w załatwianiu spraw i uwzględnianie momentów politycznych tam, gdzie wyłącznie momenty natury gospodarczej winniby dominować.

4) Sprawozdawca Komisji skarbowej b. min. Michalski uważa za wadę obecnego projektu brak dwóch proponowanych przez Rząd podatków komunalnych (od podnajmu lokali, oraz od szyldów, plakatów i anonsów), które Komisja odrzuciła, przez co dochody samorządowe ulegną uszczupleniu.

Z dnia politycznego.

O jakiej ekspanzji mówił prez. Witos.

„Piast“ zamieszcza autoryzowany tekst mowy, którą prez. Witos wygłosił w Tarnowie w dn. 17 b. m.

Ustęp, odnoszący się do naszej polityki zagranicznej, który poprzednio był przez pisma lewicowe podany fałszywie i wywołał fałszywe komentarze, brzmi:

„Co do naszego wschodu, to prosty rozum nam wskazuje, iż chociażbyśmy nienawidzili Rosję jako całość, lub chociażby tych tylko, którzy dzisiaj w niej rządzą, to musimy się liczyć z istniejącym stanem rzeczy, jest zaś on taki, że naród rosyjski liczy ponad 100 miljonów ludności, iż jest naszym sąsiadem i może być sąsiadem niebezpiecznym.

Należy, więc zastanowić się nad tem, czy nasza ekspansja gospodarcza nie powinna iść w kierunku Rosji, by za nią mogło przyjść zupełne uregulowanie całokształtu naszych wzajemnych stosunków. Oczywiście, nie może to stanowić żadnej groźby wobec naszych innych sąsiadów. Polska nie myśli wzniecać jakichkolwiek zaburzeń, pragnie żyć w pokoju i żąda tego od innych“.

A zatem, jak przypuszczaliśmy, prez. Witos nie mówił o ekspansji politycznej na Wschód, ale tylko o ekspansji gospodarczej. A to jest całkiem co innego.

O przyspieszenie „numerus clausus“.

Młodzież polska z wyższych uczelni Lwowa przesłała do Komisji oświatowej Sejmu memorjał, w którym czytamy:

„Stan rzeczy, jaki się wytworzył w ostatnich latach na naszych wyższych uczelniach jest tak niesprawiedliwy i groźny w swych skutkach, że dalsza zwłoka w załatwieniu sprawy „numerus clausus“ pociągnąć może, z powodu wzburzenia polskiej młodzieży akademickiej katastrofalne następstwa.

Młodzież podjętej raz idei obrony polskości wyższych uczelni dobrowolnie nie rzuci i w ostateczności chwyci się wszystkich środków, jakie jej mogą służyć do dyspozycji.

Uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na wytworzoną sytuację i prosić w imię dobra Rzeczypospolitej, Narodu Polskiego, ładu i porządku o ustawowe zabezpieczenie polskiej młodzieży studjowania i uratowanie polskości naszej rodzimej kultury, przyczem pozwalamy sobie nadmienić, że zrzucamy ze siebie wszelką odpowiedzialność za ewentualne odruchy rozgoryczenia polskiej młodzieży w okresie wpisów i z początkiem roku akademickiego.

Za „Czytelnię akademicką“: Józef Zieliński m. p.; za „Bratnią Pomoc studentów Uniwersytetu J. K.“: Jerzy Żurowski m. p.; za „Bratnią Pomoc studentów Politechniki“: Stanisław Starzewski m. p.; za „Bratnią Pomoc studentów Weterynarji“: Zdzisław Stypal m. p.

Projekt wprowadzenia waluty gdańskiej.

Miniaturowy twór państwowy, wolne miasto Gdańsk, liczący zaledwie 340.000 ludności, pragnie mimo swego bezgranicznego przywiązania do wszystkiego, co jest niemieckiem, wziąć rozbrat ze skompromitowaną od dłuższego czasu na zagranicznych giełdach walutą niemiecką. Na ten „nie-

Halleryzm i Piłsudcyzm.

Przejście pod Rarańczą. — Perypetje z II. korpusem. — Odyseja pod Kaniów. — Niemiecka perfidja.

(IV.) Na wieść o haniebnej zdradzie dyplomatów austrjackich i pruskich, dokonanej w Brześciu Litewskim przez oderwanie Chełmszczyzny wybuchło ogólne oburzenie w całej Polsce, a w spotęgowanej mierze w Legionach. Wszyscy byli zdania, że coś stać się musi, ostatecznie zadecydowano przejść na Wschód. Lewicowi leaderzy przypisują Hallerowi bierną rolę w powzięciu tej decyzji i jej wykonaniu, gdyż Haller według ich zdania nie agitował za przejściem. Jest to bądź świadome mijanie się z prawdą, bądź nieznajomość sprawy. Haller nie potrzebował wcale agitować, gdyż agitacja w korpusie oficerskim, jak i wśród żołnierzy równałaby się wysadzaniu dynamitem otwartych drzwi. Jestem natomiast przekonany, że gdyby los korpusu posiłkowego spoczywał w rękach polityków I. Brygady, to ci naradzaliby się tak długo i takby hałaśliwie agitowali, konspirowali i przysięgali na sztylety itd., że Brygada zostałaby tymczasem otoczona, rozbrojona i odesłana do obozów koncentracyjnych. Tu nie szło o demonstrację, o politykowanie i t. p. tylko o śmiały, zdecydowany czyn. Haller uważał wszelkie fanaberje konspiratorskie za niewarte funta kłaków i powziąwszy plan przejścia, wydał odpowiedni rozkaz i przeszedł front, kierując sam akcją II. Brygady.

W kilku broszurach zauważyłem, że surowo krytykowano tych starszych oficerów, którzy odradzali przejście na drugą stronę. Oficerowie ci wykazali na niejednem miejscu, jak gorliwymi są patrjotami. Ich stanowiska nie należy brać za złe, gdyż przejście frontu było istotnie czynem ryzykownym i w ówczesnych warunkach bardzo niepewnym. Zawahał się niegdyś Vergiliusz przed bramami piekła, a czemże była w r. 1918 Rosja bolszewicka, jak nie piekłem.

Haller i jego żołnierze wierzyli jednak, że w tem piekle nie zginą. W dniu przejścia wydał Haller odezwę do całego narodu z umotywowaniem swego czynu. Równocześnie wystosował pismo do cesarza Karola, odsyłając mu wszystkie ordery i pruski żelazny krzyż.

Zaraz po przejściu starał się Haller wejść w styczność z rządem rumuńskim i nawiązać łączność z Dowborem-Muśnickim, Michaelisem i z korpusem polskim jen. Stankiewicza. Droga prowadziła przez Halżbiejówkę do Jampola, gdzie znajdował się sztab II. korpusu, którego szefem sztabu był hr. Dowoyno-Sołłohub, późniejszy wierny współpracownik jen. Hallera.

W Jampolu zetknął się Haller z jen. Stankiewiczem. Dowiedziawszy się z broszury mjr. Ligockiego, że był to dowódca korpusu „za kontraktem“, łatwo wyrobiłem sobie wyobrażenie o dyscyplinie, jaka tam panowała. „Komitet“ korpusu kierował się dziwną mięszaniną ideowości i tendencji lewicowych na sosie patrjotyczno-polskim. Chciałem, czytając książkę Ligockiego, przerzucić parę kartek dalej, lecz autor tak zajmująco przedstawił życie w II. korpusie, że musiałem czytać dalej stronica za stronicą i nie żałuję tego, gdyż poznałem kilka arcykomicznych osobistości, jak „dyżurnego“ jen. Glassa, chorążego Wierzbickiego, który wydawał rozkazy pułkownikom, a przytem jako komendant sztabu w kwaterze głównej świetnie handlował; rotmistrza żółtych ułanów Engla „z dużymi lampasami i ogromnem szabliskiem“, który miał pod swoimi rozkazami Altvatera pułkownika artylerji, a następnie „jakiegoś ekonoma“, który miał formować 3. pułk ułanów. Cały ten „trzeci pułk“ mieścił się na dwóch automobilach ciężarowych, jeździł po okolicy, nakładał kontrybucje, a gdy Haller zaczął się oglądać za sądem, „cały“ pułk dał nura i zniknął, gdzie pieprz rośnie.

Druga brygada została przeorganizowana na 5. Dywizję strzelców w składzie II. korpusu. Po marszu na Czeczelnik i Olhopol V. Dywizja została rozlokowana pod Białym Kamieniem, gdzie po perypetjach na tle organizacyjnem ustąpił z dowództwa korpusu Stankiewicz, a następnie „dyżurny“ jen. Glass, a dowódcą korpusu został jen. Haller.

Dalsza Odyseja prowadziła przez Maksymówkę, gdzie zameldował się u Hallera oficer z nie-

patrjotyczny" krok wpłynął prócz szalonej dewaluacji marki niemieckiej, ogromny brak gotówki w Gdańsku, oraz katastrofalna drożyzna rosnąca na obszarze wolnego miasta nie z każdym dniem, ale bez przesady z każdą godziną. Zadłużony po uszy wskutek następstw wojennych Gdańsk utrzymuje dla podtrzymania niemieckiego charakteru wolnego miasta całe rzesze urzędników rządowych i autonomicznych, oraz potrójną policję (ukryte wojsko), zupełnie bez potrzeby, narażając swój budżet na miljardowy deficyt.

Chcąc ratować się przed dawno już nad Gdańskiem zawisłem bankructwem, wydał tutejszy senat t. zw. „pomocnicze pieniądze" na sumę około 4 miljardów marek niemieckich, nie mających zgoła żadnego pokrycia i zabezpieczenia. Mimo to panuje w Gdańsku brak gotówki i urzędnicy senaccy nie otrzymali dotąd należnych im na 1 lipca b. r. poborów służbowych. Obecnie planuje ten zadłużony bankrut wprowadzenie na swem małem terytorjum **własnej waluty, opartej na zagranicznym kredycie walutowym**, waluty zbliżonej co do kursu do angielskiego funta szterlinga, bo 100 gdańskich guldenów ma się równać wartości 1 funta szterlinga.

Odnośny projekt reformy gdańskiej waluty, przedłożony przez projektodawcę gdańskiego senatora finansowego, Dra Volkmanna, komisji finansowej Rady Ligi narodów w Genewie, jest obecnie przedmiotem dyskusji w niemieckiej prasie różnych domorosłych powag finansowych. Pewne głosy obawiają się, że polska waluta jako waluta zagraniczna, będzie miała wyższy kurs w Gdańsku, niż gdańskie guldeny i kupcy gdańscy sprowadzający przeważną część towarów z Polski, będą musieli za nie kalkulować wyższe ceny od cen towarów w Polsce.

Obce państwo, które udzieli wolnemu miastu kredytu walutowego, zażąda od niego prócz dobrego procentu różnych innych koncesji ekonomicznych i kredyt ten wypadnie dość drogo. Zabezpieczenie i podkład dla wprowadzić się mającej waluty przedstawiają się bardzo problematycznie wobec złej gospodarki senatu, kompletnego braku złota i srebra w Gdańsku, oraz olbrzymiego zadłużenia wolnego miasta. Toteż nic dziwnego, że niewielu z poważniejszych finansistów tutejszych wierzy w możliwość zrealizowania projektu walutowego Dra Volkmanna.

Gdańsk, dnia 24 lipca 1923. W. P.

Likwidacja Kas sierocych.

W dniu 9 czerwca b. r. wniósł poseł Puchałka z Chrz. Dem. interpelację w Sejmie w sprawie pogłosek o zamierzonej likwidacji Kas sierocych przy sądach powiatowych w b. zaborze pruskim. Na interpelację tę otrzymał p. Puchałka odpowiedź p. ministra sprawiedliwości, która jest **potwierdzeniem krążących pogłosek**. W swojej odpowiedzi p. minister stwierdza, że wobec powstania rozmaitych banków, kas oszczędności itp. lokowanie depozytów sierocych nie napotyka na trudności — a Kasy sieroce

„straciły zupełnie swoje znaczenie i stały się przeżytkiem nie odgrywającym w życiu gospodarczem kraju żadnej roli".

Wobec znacznych wydatków, jakie są połączone z prowadzeniem Kas sierocych przez sądy, zwłaszcza przez Urzędy podatkowe, ministerstwo sprawiedliwości zamierza wystąpić z projektem **likwidacji Kas sierocych w b. dzielnicy austrjackiej**. Kapitały, ulokowane w tych kasach, będą przeniesione do instytucji finansowych, dających bezpieczeństwo pupilarne, a ponadto wyższe oprocentowanie. W toku są pertraktacje z Polskim Bankiem Krajowym o przejęcie wszystkich wkładek Kas sierocych oraz depozytów sądowych.

Jak z treści powyższej odpowiedzi wynika, likwidacja Kas sierocych jest kwestją bliskiego czasu. Zachodzi jednak ważne pytanie, czy depozyty Kas sierocych przejęte np. przez Polski Bank Krajowy, **będą przejmowane w ich wartości przedwojennej**, a raczej czy ta następcza instytucja będzie w stanie wypłacać depozyty w ich wartości, jakie miały w chwili deponowania ich w Kasach sierocych z chwilą, gdy w drodze ustawodawczej nastąpi przewalutowanie depozytów sierocych.

KRONIKA.

O UJAWNIANIE CEN I CENNIKÓW W SKLEPACH.

W ostatnich dniach ukazały się na murach miasta afisze, podające szczegółowe zarządzenie i przepisy Magistratu co do sposobu i formy ujawniania cen i sporządzania cenników dla przedmiotów, przeznaczonych do sprzedaży. Według zarządzenia tego, wydanego na skutek reskryptu Min. spraw wewn. i woj. krak., winni właściciele wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów powszechnego użytku mieć u siebie na widocznem miejscu cenniki na wszystkie posiadane do sprzedaży przedmioty, ponadto zaś ujawnić ceny bezpośrednio na odnośnych przedmiotach tak wewnątrz lokalu, jak i na wystawie. Ceny ujawnione muszą się zgadzać z istotnie pobieranemi. Prócz tego, winni wymienieni posiadacze posiadać oryginalne faktury na nabyte przez nich towary i przedstawić je na żądanie władz. Kljentom zaś zobowiązani są na ich żądanie wydać rachunek szczegółowy na odnośny sprzedany przedmiot. Winni przekroczenia powyższego rozporządzenia karani będą aresztem **do 3 miesięcy** i grzywną do 1 miljona marek, względnie jedną z tych kar.

Kraków, 27 lipca.

ONGIŚ A DZIŚ! Lat temu kilka na Wolę Justowską, na to ulubione miejsce przechadzek Krakowian prowadziła — jako pewnego rodzaju przedłużenie deptaku — od mostu dla pieszych na Rudawie aż do rogatki miejskiej na Woli, cudna brzozowa aleja. Wzdłuż niej poumieszczane były w cieniu drzew drewniane ławki, aby znużony spacerowicz miał gdzie spocząć. Dziś tasama aleja zniszczona, pełna dziur i wybojów, a z ławek ani śladu! M. A. G.

HOJNY DAR DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Na rzecz Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką przesłał na ręce wojewody Dra Gałeckiego komisarz zdrojowy w Krynicy zebrane tamże od kuracjuszy przy wybitnej pomocy pp. Drowej Aronsohnowej, H. Dąbrowskiego, I. Dąbrowskiej, M. Łodyńskiej, Nowotarskich, Z. Okoniewskiej, J. Pudłów, Drowej Skórczewskiej, Drowej Wąsowiczowej, Drowej Zarzyckiej i pp. akademików: F. Baudy, J. Markiewicza i Artura Reima — jedenaście miljonów 704 tysięcy 290 marek.

POŻEGNALNY WYSTĘP P. J. OSTERWY. W dzisiejszym „Fircyku" żegna się z publicznością krakowską p. Osterwa. Dyrekcja dzieli się tą drogą miłą nowiną, że świetny ten artysta w ciągu przyszłego sezonu kilkakrotnie przybywać będzie do Krakowa dla odegrania między innymi „Kordjana" i „Sułkowskiego".

AEROPLANEM Z KRAKOWA DO WARSZAWY. W sobotę dnia 28 b. m. otwiera „Aeroloyd" pasażerską i pocztową komunikację lotniczą między Warszawą a Krakowem. Loty będą się odbywały na razie trzy razy w tygodniu, to jest we wtorki, piątki i soboty. Odlot z Warszawy o godz. 9 rano, przylot do Krakowa na wojskowe lotnisko w Rakwicach o godz. 11, odlot z Krakowa o godz. 16.30, przylot do Warszawy o godz. 18.30. Cena przelotu łącznie z przejazdem samochodem na lotnisko i z lotniska 420.000 marek. Podróżny ma prawo do zabrania 15 kg. bagażu bezpłatnie, bagaż większy za opłatą. Miejsca w samolocie zajmować można i kupować już od dzisiaj w biurze miejskiem Dyrekcji kolejowej w Krakowie, ul. Szpitalna 36.

AFERA KOKAINISTYCZNA zaintrygowała Krakowian od dwu ubiegłych dni, w ciągu których organa policyjne wpadły na trop kokainistów, dzięki znalezieniu omdlałej z powodu zatrucia kokainą około 20-letniej Zofji Burkówny przy ul. Dietla l. 101, na schodach I piętra. Okazało się, że wspomniana przybyła do mieszkania Blasbergów w tymże domu, celem otrzymania dawki kokainy od Wilhelma Blasberga, ucznia gimnazjalnego, który — pod nieobecność bawiących na świeżem powietrzu rodziców — urządził u siebie klub kokainistów przy pomocy Henryka Landaua, studenta politechniki i rez. oficera, wmieszanego swojego czasu w aferę „Zielonego Słonia'. Wszyscy wymienieni są nałogowymi kokainistami, co wykazało śledztwo i rewizja u Blasberga. Obu aresztowanych: Blasberga i Landaua wypuszczono na wolność, sprawa zaś cała ma być przekazana Prokuraturze. Zofja Burkówna, przewieziona do szpitala św. Łazarza, powraca już do zdrowia. — Z całej tej afery wynika, że kokainizm w Krakowie zatacza coraz to szersze kręgi, przeważnie wśród młodzieży żydowskiej, która — jak jest rzeczą stwierdzoną — sieje na wsze strony demoralizację.

Sprostować należy przytem doniesienie „N. Reformy", jakoby dozorca domu przy ul. Dietlowskiej 101 był wspólnikiem owych żydków. Dozorcy wcale w tym domu niema, jest jedynie stróżka, która o całej „zabawie" Blasberga i Landaua nic nie wiedziała.

CENNIK MIĘSA I WĘDLIN. W uzupełnieniu podajemy, że województwo krakowskie zatwierdziło na wniosek Magistratu następujące ceny maksymalne mięsa, tłuszczów i wędlin, obowiązujące w Krakowie od dnia 26 b. m.: Mięso I klasy — za 1 kg. mięsa wołowego bez dokładki 19.200 mk., polędwicy 20.000 mk., II klasy za 1 kg. mięsa wołowego bez dokładki 18.000 mk., polędwicy 19.000 mk., III klasy za 1 kg. mięsa wołowego bez dokładki 16.800 mk., polędwicy 17.800 mk. Mięso koszerne o 1000 mk. więcej na 1 kilo. Mięso wieprzowe, tłuszcze i wędliny: Za 1 kg. wieprzowiny 21.000 mk., kotletów wieprzowych 24.000 mk., szynki krajanej na części 36.800 mk., polędwicy pieczonej 50.000 mk. kiełbasy siekanej 21.000 mk., kiełbasy wieprzowej (t. zw. wiejskiej) 29.000 mk., krajanej 23.000 mk., polędwicowej 31.000 mk. wędzonki gotowanej 27.600 mk., salcesonu z głowizny 18.400 mk., sadła 34.800 mk., słoniny białej i bilu 32.400 mk., smalcu 38.400 mk.

Z Polski i ze świata.

NOWY KOŚCIÓŁ W POZNANIU. Na wiosnę tego roku Ojcowie Zmartwychwstańcy, na wezwanie ks. Kardynała Dalbora, przybyli do Poznania i osiedli w dzielnicy wildeckiej, tymczasowo przy kaplicy klasztoru Sercanek i tamże odprawiają nabożeństwa. Równocześnie Ojciec Jenerał Zapała energicznie zabrał się do przeprowadzenia wszystkich kroków, zmierzających do budowy kościoła. Właściwego kościoła w chwili obecnej budować nie można. Na razie stanie na Wildzie kościół tymczasowy murowany, który po latach, kiedy będzie można wybudować kościół pamiątkowy, zamieniony zostanie na salę zebrań religijnych. W ubiegły poniedziałek odbyła się uroczystość poświęcenia miejsca pod budowę tego tymczasowego kościoła.

SAMOBÓJSTWO DWÓCH POLAKÓW WE FRANCJI. W niewielkiej odległości od słynnego miejsca kąpielowego Vichy we Francji znaleziono w polu zwłoki dwóch młodych ludzi, elegancko ubranych, którzy zginęli śmiercią samobójczą. Obok nich leżał jeszcze rewolwer z kilkoma nabojami. Mieszkali ostatnio w hotelu w Vichy. Znalezione przy zwłokach paszporty opiewały na nazwiska: Maurycego Zworkowskiego, właściciela i Jana Leona Wegnera, architekta — obydwóch urodzonych w Warszawie w r. 1898. Ostatnio mieszkali w Konstantynopolu, z którego wyjechali do Francji dnia 3 lipca. W liście proszą o zawiadomienie o ich śmierci konsulatu polsk. w Konstantynopolu. Dzienniki francuskie wyrażają przypuszczenie, że powodem samobójstwa była strata pieniędzy przy grze.

ZAMECZEK MIKOŁAJA REJA. W jednem z lubelskich pism podał p. Stanisław Rumszewic ciekawą wiadomość o Skorzycach, które Rej otrzymał wraz z Popkowicami od Pawła Bertrama,

---

mieckiego sztabu z depeszą od marszałka Eichhorna, zawierającą protest przeciw marszowi wojsk polskich. Jenerał oświadczył, że zakomunikuje życzenie Eichhorna Radzie Regencyjnej, że marszu przerwać nie może. Ruszył następnie na Humań, Ołhopol, Winogrady do Bogusławia i w okolicę Kaniowa, organizując się po drodze i przygotowując do walki. W pierwszych dniach maja 1918 r. jenerał Haller doszedł do Kozina i po rozpatrzeniu się w sytuacji przeniósł kwaterę do Masłówki. Za nim postępowały już ze wszystkich stron oddziały Eichhorna. W Masłówce rotmistrz niemiecki wręczył Hallerowi ultymatywne wezwanie do złożenia broni, w przeciwnym razie miały być wszczęte kroki wojenne ze strony Niemców.

Były to czasy ostatniej ofenzywy niemieckiej na zachodnim froncie i Hindenburgowi zależało na tem, ażeby wojsk mających na celu obserwowanie Hallera użyć jak najrychlej przeciw Francji. Aby ten cel osiągnąć, użyli Niemcy perfidnego podstępu: dnia 10 maja zjawił się u Hallera tensam, co poprzednio, oficer niemiecki i zawiadomił, że marszałek kazał przeprosić, że wynikło nieporozumienie, że ultimatum było przez Hindenburga przeznaczone dla Ukraińców... A w kilka godzin później... Niemcy zaatakowali zdradziecko II. korpus w nocy z 10 na 11 maja, skutkiem czego wywiązała się 24 godzinna bitwa, znana bitwa kaniowska. J. K.

W Skorczycach posiadał Rej murowany zameczek myśliwski, który odwiedzał podczas łowów. Przed laty 60 były widoczne jeszcze zręby murów tego zameczku do wysokości okien, na 3 łokcie nad poziom podwórza wznoszące się. Obecnie w miejscu, gdzie wznosił się zameczek między ogrodem a obecnem mieszkaniem właściciela Skorczyc, p. Hempla, znajduje się podwórze folwarczne, a miejsce, gdzie stał zameczek, dziś jeszcze pełne gruzów, kamieni i cegieł, wznosi się na pół łokcia nad poziom podwórza. Pod gruzami znajdują się jeszcze obecnie względnie dobrze zachowane półkoliste sklepienia piwniczne.

Z innych pamiątek Reja do dziś się zachowała prastara lipa, pod którą — według tradycji — siadywał Rej i pisywał swe utwory. Czterech ludzi z trudnością objąć może lipę rejowską, rozgałęzia się ona na dwa olbrzymie konary, trzeci konar niedawno ścięto. Czworokątna ława otacza lipę, z pod niej wystrzelają młode lipy odrośla, umajając ją barwnym wieńcem zieleni. W pobliżu lipy dąb tysiącletni, którego czterech ludzi z trudnością objąć może, oraz drugi mniejszy i trzy olbrzymie modrzewie pozostały także jeszcze z czasów rejowskich, przetrwawszy liczne pokolenia.

ODZNACZENIE GENERAŁA DEGOUTTE. W dniu wczorajszym udekorował francuski minister wojny generała Degoutta odznakami Wielkiego Krzyża Legji honorowej.

OKRADZENIE NADWORNEGO JUBILERA. Onegdajszej nocy włamano się do b. nadwornego jubilera w Berlinie i skradziono mu kosztowności ogólnej wartości około 30 miljardów marek. Poszkodowany wyznaczył nagrodę w wysokości 100 miljonów, a prócz tego w razie zwrotu skradzionych rzeczy przyrzekł 10 proc. wartości.

NOWA KATASTROFA GŁODOWA W ODESIE. Z Odesy donoszą, że ostatnio wybuchła tam nowa katastrofa głodowa. Osoby, przybywające stamtąd do Konstancy, opowiadają, że Odesa podobna jest obecnie do jednego wielkiego cmentarza. Ludzie padają z głodu na ulicy.

LICZBĘ LUDNOŚCI WĘGIER statystyka urzędowa węgierska podaje na 7,980.143, a więc blisko ośm miljonów. W porównaniu w rokiem 1910 ludność dzisiejszego terytorjum węgierskiego powiększyła się o pięć procent (mimo wojny), co przypisują okoliczności, że wiele rodzin przesiedliło się na terytorjum z dzielnic, które zostały oderwane od Węgier i przyłączone do Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji i Austryji. Mężczyzn jest w Węgrzech 3,800.000, podczas gdy kobiet 4,100.000, a więc o 300.000 mniej, niż kobiet.

CÓRKA CARA ŚPIEWACZKĄ W VARIETE. Księżniczka Jurjewska, córka cara Aleksandra II, rozpoczęła występy jako śpiewaczka na estradzie jednego z londyńskich Variete. Skazana przez bolszewików na śmierć, zdołała umknąć do Szwajcarji, gdzie zarabiała na życie jako guwernantka. Następnie pracowała w międzynarodowym Czerwonym Krzyżu w Londynie. Księżniczka nie jest pierwszej młodości (Aleksander II zginął w roku 1881), posiada jednak piękny głos mezzo-sopranowy, w którym pokłada wielkie nadzieje. Program jej obejmuje ludowe piosenki rosyjskie.

Zawiadomienia i komunikaty.

EGZAMINA WYDZIAŁOWE W KRAKOWIE. Kuratorjum okręgu szkol. krak. ogłasza, że egzamina na wydz. odbędą się po raz ostatni według dotychczasowych przepisów w grudniu 1923 r. Podania należy wnosić do Kuratorjum zwykłą drogą do 20 listopada b. r.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5324 Pow. Komenda straży granicznej Dzisna w Głębokiem; 5325 pamięci Ryszarda Zajączkowskiego, por. W. P. — rodzice; 5326—7 (2 cegiełki) Roman Muranyi, Kraków; 5328 pamięci dzieci: Włodka, Ciśka, Wandzi i Janka Golonków — matka; 5329 pamięci Franc. Golonki, kier szkoły w Grembozowie — żona i dzieci; 5330 pamięci rodziców Rudolfa i Stanisławy Stohandlów; poza tem Karol i Marja Starnawscy z Kutna ku pamięci rodziców Franc. i Aldony Starnawskich złożyli na ogólne cele odbudowy Wawelu 200.000 mk.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: „Dama we fraku", najulubieńsza operetka Brommego, grana będzie dziś, w piątek. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień przed wyjazdem zespołu operetkowego na urlop. Znakomity tenor bohaterski opery warszawskiej, St. Kowalski, tak gorąco oklaskiwany i owacyjnie przyjęty przedwczoraj w „Trubadurze", wystąpi jutro w partji Eleazara w „Żydówce".

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Piątek: „Fircyk w zalotach".
Sobota: „Dardamelle-rogacz".

Repertuar Opery i Operetki.
Piątek: „Dama we fraku".

†

S. p. Ks. Franciszek Bączkowicz

Superjor Zgromadzenia Ks. Misjonarzy na Kleparzu, doktor św. Teologji, profesor Prawa kanonicznego,

zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 25 lipca b. r. licząc lat 46, kapłaństwa 22.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawi się przy zwłokach w sobotę dnia 28 lipca o godzinie 8-mej rano w kościele Zgromadzenia Ks. Misjonarzy na Kleparzu, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok do Grobowca Zgromadzenia.

Na te smutne obrzędy zaprasza Zgromadzenie Księży Misjonarzy Wielebne Duchowieństwo i Wiernych.

Druga powieść „Głosu Narodu".

Możemy się z Czytelnikami podzielić miłą wiadomością, że w najbliższym czasie rozpoczniemy w odcinku „Głosu Narodu" druk powieści znakomitego pisarza, Adama Grzymały Siedleckiego, p. t. „Samosęki". Powieść ujmuje w niezmiernie interesującym obrazie dzisiejsze stosunki wiejskie. Dwór i chłopi. W akcji „trochę reformy rolnej" oczywiście bez jakiejś politycznej tendencji. Przez akcję niezmiernie żywą przelewa się pogoda i humor. Nie wątpimy, że „Samosęki" staną się prawdziwą sensacją powieściową i zdobędą najwyższe uznanie Czytelników naszego dziennika.

Dotychczasowa powieść będzie ukazywać się nadal na przedostatniej stronie „Głosu Narodu".

Z Opery krakowskiej.

Gościnne występy: Horner, Kowalski.

Początek nowego sezonu w Operze krakowskiej rozpoczął się pod dobrą gwiazdą gościnnych występów. Zaledwie cztery opery przewinęły się na tutejszej scenie, a już muzykalny świat Krakowa miał sposobność posłyszenia pp. Manna, Hornera i Kowalskiego. Występy gościnne tego pierwszego śpiewaka nie należą do rzadkich w naszem mieście, natomiast mało kiedy daje się słyszeć p. Horner. Partje: kardynała w „Żydówce" i swata w „Sprzedanej narzeczonej" odtworzył ten artysta zupełnie zadowalająco, zarówno pod względem wokalnym, jak i aktorskim. Piękny, głęboki głos, o barwnym lirycznym podkładzie, umiejętność cieniowania i subtelnego modelowania zasobnym materjałem śpiewaczym, przyczem widoczne przejęcie się rolą, sprawiają na słuchaczach wielkie wrażenie.

Po raz pierwszy za czasów istnienia Opery krakowskiej pokazał się na naszych deskach scenicznych p. Kowalski, tenor bohaterski z Warszawy. Śpiewał w ubiegłą środę w „Trubadurze". W sposobie operowania głosem naśladuje Gruszczyńskiego. Głos świeży o dużej rozciągłości. W górnych tonach niezbyt silny i wytrzymały. Scena pożegnania w 6 odsłonie zamkowej wypadła dobrze. W ruchach dosyć ociężały, gra pozostawia dużo do życzenia. S. L.

List z Zakopanego.

(Nowe ceny mieszkań. — Żydowska nominacja w Nowym Targu.

Komisja uzdrowiskowa ogłosiła następujące ceny, obowiązujące obecnie w pensjonatach zakopiańskich: Za utrzymanie płaci się: 94.500 marek dziennie w pensjnatach pierwszej kategorji, 78.700 w drugiej i 67.500 w trzeciej. Cena pokoju z pościelą i usługą w pensjonatach I. kategorji do 22.500 (o 1 łóżku) i 33.750 (o 2 łóżkach); w II. kategorji do 18.000 i 27.000; w III. kateg. do 13.500 i 20.250 marek. Za światło elektryczne płaci się 4000 marek dziennie. Spis pensjonatów i hoteli według kategorji znajduje się w Biurze klimatycznem („Jutrzenka). W hotelach II. kategorji (I. brak) płaci się za pokój do 33.750 (o 1 łóżku) i do 45.000 (o 2 łóżkach) w hotelach III kat. do 22.500 i 33.750.

Mamy tu nową bolączkę. Oto do sądu w Nowym Targu przydzielono sędziego Samuela Bechera. Widocznie zbrakło sędziego katolika dla zażydzonego miasta, że okazała się potrzeba żydowskiej nominacji. Stosunek procentowy chrześcijańskiej ludności w Zakopanem i na Podhalu jest jednak tak rażący dla orjentacyi statystyki ministerjalnej, że krytyki wytrzymać nie może. Zawiłe sprawy sądowe, zwłaszcza o naruszanie w posiadaniu i zagmatwane niezniesioną w uzdrowiskach ustawą o chronie lokatorów, wymagają nowej siły sędziowskiej. Prawie co dnia rozpisuje się rozprawy dla Zakopanego na godz. 10 lub 11, a w tych godzinach rozpatruje się sprawy nowotarskie. Rzecz zupełnie zrozumiała, że w tych warunkach do rozpraw zakopiańskich albo nie dochodzi, albo zostają odroczone na długie okresy czasu, nie z winy stron, lecz sędziego Bechera.

Przykrzejszą jest sprawa przysięgi, do odbierania której sędzia Samuel Becher, ma votum zaufania prezydenta Voltera, lecz nie ludności wyznania katolickiego, która do spraw swoich pragnie i mieć winna sędziego własnego wyznania.

Lubicz.

Ostatnie wiadomości.

O nowe biskupstwo w Polsce.

Warszawa. (Tel. wł.) „Gazeta Warszawska" donosi: **Rząd wystąpił do Watykanu z inicjatywą utworzenia nowego biskupstwa w Tarnopolu z sufraganją w Stanisławowie.**

Rząd opanował sytuację.

Warszawa. (AW) Min. Kiernik oświadczył, co następuje: Przygotowania do strajków były robione już od dłuższego czasu. Ruch strajkowy chciano wykorzystać w celach politycznych, jednak robotnicy ujawnili zdecydowanie odporne stanowisko i ograniczyli swą akcję do żądań wyłącznie ekonomicznych. Ministerstwo spraw wewnętrznych miało szczegółowe informacje o zamierzeniach żywiołów wywrotowych, wobec czego zdołało unicestwić w zarodku wszelkie próby akcji antypaństwowej. Stwierdzić należy, iż strajki nią naogół przebieg spokojny, z wyjątkiem kilku wypadków, które jednak nie mają znaczenia zasadniczego. Po załatwieniu żądań ekonomicznych, robotnicy wracają do pracy, nie ujawniając żadnych skłonności do kontynuowania strajków. Obecnie fala strajkowa opadła znacznie, ujawniając tendencje do zupełnego zaniku.

Koniec strajków w Lublinie.

Lublin (AW) W dniu wczorajszym został zlikwidowany strajk robotników budowlanych, którzy otrzymali 62% podwyżki w stosunku do płac czerwcowych. Jak podaje "Głos Lubelski" płaca robotników pierwszej kategorji w przemyśle budowlanym będzie wynosiła obecnie 77.930 mk. dziennie, drugiej kategorji 62.570 mk. dziennie. Płace te będą stosowane do końca bieżącego miesiąca. W sierpniu płace będą podwyższone w stosunku do wzrostu drożyzny. Pierwszy punkt nowej umowy mówi, iż zerwanie umowy może nastąpić jedynie po dwutygodniowem wypowiedzeniu. Za czas trwania strajku robotnicy nie otrzymują płacy.

Lublin. (AW) Po całodziennej konferencji przedstawicieli metalowców i robotników, została podpisana umowa, na podstawie której robotnicy metalowi otrzymują 50% dodatek w stosunku do płac czerwcowych. Dalsza regulacja płac odbywać się będzie według wykazów komisji statystycznej. Umowa obowiązuje do 1 marca 1924 r. Wczoraj, t. j. dnia 26 b. m., robotnicy przystąpili do pracy. W ten sposób został zlikwidowany strajk w fabrykach metalowych.

Poseł polski na konferencyi w Sinaja.

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek zjeżdżają do Bukaresztu ministrowie spraw zagr. Małej Ententy: Nincicz i Benesz. W niedzielę Bratianu otworzy obrady w Sinaja. We wtorek konferencja będzie radzić w rozszerzonym komplecie, z udziałem polskiego posła w Bukareszcie, p. Jurjewicza.

Polityka oszczędnościowa.

Warszawa. (AW) Komisarz oszczędnościowy. wojewoda Moskalewski, udzielił następujących wyjaśnień: Utworzone zostały w ministerstwach komisje oszczędnościowe, które mają na celu: 1) zbadanie obecnej organizacji urzędów w porównaniu ze statutami organizacyjnymi; 2) zbadanie ustroju wewnętrznego ministerstw; 3) sporządzenie wykazu urzędników w każdym resorcie. W toku pracy komisji będą usuwane wszystkie rażące błędy, poza tem zbadane będą projekty wszystkich zamierzonych inwestycyj, celem zaopinjowania, które z nich mogą być zrealizowane w roku bieżącym, a które przesunięte na rok następny. Przedsiębiorstwa państwowe będą również szczegółowo badane dla ustalenia czy mają być one nadal prowadzone przez państwo, czy też wydzierżawione. Przedsiębiorstwa mają być oparte na zdrowej kalkulacji. Wszystkie te prace mają być ukończone w ciągu najbliższych kilku miesięcy, aby przyszłe budżety ustalone były pod kątem oszczędnościowym i na podstawie uzasadnionych wniosków komisji oszczędnościowej. Już w toku obecnej akcji p. komisarz Moskalewski spodziewa się osiągnąć poważne wyniki oszczędnościowe.

UBEZPIECZENIE BEZROBOTNYCH.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisja ochrony pracy pod przewodnictwem pos. Wójcickiego ukończyła trzecie czytanie projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Projekt ustawy przyjęto z niewielkiemi zmianami. Ożywioną dyskusję wywołała kwestja wprowadzenia ustawy na G. Śląsku. Ponieważ obowiązujące tam ustawy niemieckie są dla robotników korzystniejsze, postanowiono na razie nowej ustawy tam nie wprowadzać. Następne posiedzenie komisji odbędzie się dopiero po ferjach letnich. Wśród spraw, które wejdą na porządek dzienny obrad, będzie projekt ustawy o pracownikach domowych.

Francja i Belgia odpowiedzą zgodnie.

Paryż. (AW). Wydano tu półoficjalny komunikat o stanie rokowań między Paryżem a Brukselą co do odpowiedzi na memorjał rządu angielskiego. Komunikat zaznacza między innemi, że Francja znajduje się w porozumieniu z rządem belgijskim. Równocześnie potwierdza wiadomość o wysłaniu odpowiedniego dokumentu rządu francuskiego do Brukseli, który zdaniem niektórych pism zawierał gotowy już projekt wspólnej odpowiedzi rządowi angielskiemu.

Paryż. (AW). Oficjalny „Temps“ omawiając stanowisko Belgji odnośnie do kwestji komisji rzeczoznawców, stwierdza, że rząd belgijski jest za tem, by zadaniem tego organu było właściwe udzielanie informacji komisyi reparacyjnej tylko co do pewnych kwestji. Chodzi tu zwłaszcza o opinję w sprawie wysokości dochodów, podatków, monopolów, które można użyć na pokrycie i zagwarantowanie pożyczki międzynarodowej dla Niemiec, albo na zaspokojenie rocznych spłat reparacyjnych.

Otwarcie kościołów w Rosyi.

Warszawa. (Tel. wł.) Specjalny wysłannik Watykanu, ks. Walsh, który niedawno objeżdżał Rosję sowiecką, zdołał uzyskać u władz sowieckich pozwolenie na otwarcie dotychczas zamkniętych kościołów katolickich. Kościoły te otwarto na zasadzie specjalnej umowy dzierżawnej, akceptowanej przez Watykan. Na zasadzie tej umowy w Petersburgu otwarto 10 kościołów.

OPŁATY TELEGRAFICZNE między Gdańskiem a Polską zostały podwyższone. Jedno słowo kosztuje 1.300 mk., minimalna depesza kosztować może 13.000. Telegramy prasowe o połowę taniej.

PODWYŻKA TARYF NA KOLEJACH NIEMIECKICH. Z dniem 1 sierpnia nastąpi nowa wydatna podwyżka taryf kolejowych niemieckich. Przy nowej taryfie bilet I. klasy z Królewca do granicy Szwajcarji kosztować będzie 5.260.000 mk. niemieckich.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 26 lipca 1923 r. C. 157

	w tysiącach marek polskich		
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	60	70	65—70
Bank Hipoteczny I—VIII.	75	100	90—95
„ Małopolski	80	90	85
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	35	45	40—43
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	25	35	28—31
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	450	600	585
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	80	100	83—93
Handlowa S-ka akc. „Impex“	2	2,5	2,5
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	110	140	130
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	4	9	4,2-9
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III.	15	20	17--20
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	1300	1500	1500
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	175	200	195
Warsz. Ska Bud. Parowozów	200	225	195
„Automotor“ fabr. samochodów	40	50	4
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	800	900	
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	275	325	320
Zakłady amunicyjne „Pocisk“			
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	1300	1500	1450
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	900	1000	1000
„Tepega“ Tow. dla przedś. gór	430	480	480
Polska Nafta I—III	140	170	165
„Oikos“ I—IV.	475	525	
„Pezet“ Powsz. zakł. budowl.			
„Strug“ Przemysł Drzewny	50	75	50 - 72
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	50	70	
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	450	500	480
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	110	140	140
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	800	900	880
Fabr. porcelany w Ćmielowie	70	90	250
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	65	80	77—85
Fabr. papieru W. Niemojowski	360	420	

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 145—143; marki niemieckie 0.19.

Czeki. Belgja 7120—6980; Berlin 0.20—0.21—0.19; Londyn 672500—660500; Nowy York 146000—144000; Nowy York drobne sp. 145500, kupno 143500; Paryż 8680—8520; Szwajcarja 26200—25600; Wiedeń 206—202.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0008; Holandja 249; Nowy York 558; Londyn 25.64; Paryż 33.10; Medjolan 24.42; Praga 16.57 1/2; Budapeszt 0.03 1/2; Bukareszt 2.85; Belgrad 5.85; Sofja 5.25; Warszawa 0.0035; Wiedeń 0.0078 3/4; austr. korona stempl. 0.0079.

Wiadomości gospodarcze.

Azotniak chorzowski — jako krajowy nawóz azotowy.

Fakt odzyskania w r. 1922 części Górnego Śląska oddał do dyspozycji naszego zniszczonego wojną rolnictwa jedną z największych w Europie i najlepiej prządzonych fabryk Związków azotowych w Chorzowie. Fabryka obecnie produkuje rocznie 100.000 ton t. zw. azotniaku, nader cennego nawozu azotowego, który według dotychczas przeprowadzonych doświadczeń polowych zastępuje zupełnie saletrę chilijską i siarczan amonowy, dotychczas prawie wyłącznie stosowane celem zwiększenia produkcji rolniczej. Wystarczy rzucić okiem na rozwinięcie się rodzimej wytwórczości niemieckiej, właśnie dzięki wzrostowi wspomnianego przemysłu. Obecna konsumcja azotowa w Niemczech zwiększyła się 2 i pół razy w porównaniu ze stanem przedwojennym, skutkiem czego Niemcy zaoszczędzają rocznie około 40,000.000 złotych marek, niezbędnych do pokrycia importu zagranicznego saletry chilijskiej. Jeśli będziemy liczyć średnio 100 kg. azotniaku produkuje 300 kg. ziarna (bez słomy), wobec czego przy spotrzebowaniu całej produkcji chorzowskiej (10.000 wagonów) moglibyśmy zwiększyć produkcję żyta np. o 3 miljardy kg. wobec zaś obecnej ceny 3000 mk. za 1 kg. żyta, zwiększyć bilans roczny o 90 biljonów marek polskich. Rolnik zaś kupując azotniak i płacąc 20 złp. za 100 kg., zyskuje na każdych użytych 100 kg. azotniaku 316 kg. ziarna. 1.300 kg. ziemniaków. 1.800 kg. buraków, czyli 608.000 marek polskich na każdym zakupionym cetnarze, przy użyciu zaś saletry chilijskiej tylko 248.000 marek.

Fabryka posiada swoje ekspozytury w Poznaniu, Warszawie i Lwowie w postaci biur rolniczych (we Lwowie ul. Kopernika, l. 20), które udzielają porad tak ustnie, jak pisemnie. **Inż. L. M.**

Nowe rozporządzenie dewizowe?

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 26 b. m. rozpatrywała rozporządzenie, które minister skarbu, w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, wyda w przedmiocie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi, oraz obrotu pieniężnego z zagranicą. Rada ministrów udzieliła, na wniosek ministra spraw zagr., p. Leonowi Plucińskiemu, komisarzowi generalnemu w Gdańsku, pełnomocnictwa do przeprowadzenia rokowań z wolnem miastem Gdańskiem w myśl rezolucji Rady Ligi z dnia 7 lipca 1923 r., obejmujących całokształt stosunków Gdańska do Polski. Następnie kierownik Ministerstwa pracy, oraz minister spraw wewnętrznych zdawali sprawę z sytuacji na rynkach pracy.

WYWÓZ Z POLSKI DO FRANCJI. Znacznemu powiększeniu uległ wywóz do Francji z Polski, jak wskazują dane co do główniejszych artykułów.

Przeciętnie w pierwszym kwartale (w centnarach metrycznych): Szczecina w 1922 r. (120) — w 1923 r. 134, pierze (124) — 426, drzewo (121.250) — 212.299, nafta (19.272) — 31.300, mączka kartoflana (348) — 11.950, cukier (—) — 105.150, wyroby koszykowe (60) — 160, nasiona (452) — 957, smoła (71) — 400. Zmniejszył się natomiast wywóz kartofli (55.100 — 4.850.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

88 **Przekład z angielskiego.**

Wówczas staccato głosu zmieniło się w pełne szacunku pytanie:

— Pani Dampier! Ach! zaraz poproszę pana Stephensa do telefonu.

W chwilę później zabrzmiał spokojny, wyraźny głos:

— Czy pani Dampier mówi?

— Nie, ja mówię w imieniu pani Dampier.

Głos angielskiego prawnika zmienił się natychmiast — stał się o parę stopni chłodniejszy — tak się przynajmniej wydało Geraldowi.

— Ach! przepraszam pana, panie Dampier, czem mogę panu służyć?

A gdy Gerald zaskoczony tą naturalną pomyłką człowieka, który z nim rozmawiał, lecz nie mógł go widzieć — nie dawał przez chwilę odpowiedzi, głos zapytał znowu:

— Mam nadzieję, że nic złego nie wydarzyło się Nancy?

Tym razem brzmiał on dziwnie wyraźnie i blisko i dźwięczał niespokojnie.

— Przeciwnie stało się coś bardzo złego. Czy słyszy mnie pan wyraźnie?

— Tak, tak, co się stało?

— Panią Dampier spotkało wielkie nieszczęście. Mąż jej zniknął w niewytłomaczony sposób.

W tych paru słowach mieścił się całokształt niedoli Nancy, ale Gerald wyjaśnił, a raczej usiłował wyjaśnić prawnikowi ten niezwykły stan rzeczy, jaki wywiązał się w ostatnich kilku dniach.

Pan Stephens nie tracił czasu na okrzyki litości, lub zdumienia. Gdy objął sytuację, słowa jego stały się skąpe, lecz celowe.

— Proszę powiedzieć pani Dampier, że o ileby nie miała wiadomości od męża do piątku — sam przybędę do niej do Paryża. Wcześniej nie mogę. Tymczasem radzę jej usilnie skomunikować się z prefekturą policji. A może pan to zrobi za nią? Postarajcie się państwo zobaczyć z samym prefektem. Ja sam przed wielu laty doznałem od niego dużo uprzejmości i pomocy.

Młody Amerykanin wydał głębokie westchnienie ulgi, gdy wydostał się z ciasnej, ciemnej i dusznej budki.

Zwrócił się do urzędnika:

— Ile jestem winien za rozmowę?

— Sto dwadzieścia franków — odparł tenże uprzejmie.

Senator czekał w pobliżu.

— Była to kosztowna rada — rzekł z uśmiechem — widząc, że syn wypłaca w milczeniu sześć sztuk złota, a potem dodał ciekawie:

— No i cóż?

— Nie mam wiele do powiedzenia, mój ojcze! Ten prawnik przyjedzie tu w piątek, o ile do tej pory nie będziemy mieli jakichś wiadomości. Radzi nam udać się do prefektury, powiada, że powinniśmy zobaczyć się z samym prefektem.

Potem nastąpiła długa pauza. Obaj panowie szli w milczeniu przez tłumne ulice Paryża.

Nagle Gerald zatrzymał się i zwrócił do senatora:

— Myślę — rzekł. jakby pod wpływem nakazu z zewnątrz — że teraz, ojcze, wierzysz we wszystko, co mówi pani Dampier.

Młody człowiek powiedział to z taką siłą i głębią uczucia, że senator zaniepokoił się żywo. Co za szczęście, że w końcu ktoś z bliskich Nancy przyjedzie i zdejmie im z bark ten ciężar, który dla niego stał się nie do zniesienia, nie mówiąc już o obojgu jego dzieciach.

— No, w każdym razie z radością przyjmuję do wiadomości wszystko, co potwierdza prawdziwość słów pani Dampier.

— A teraz, ojcze, czy nie sądzisz, że hotel Saint Ange powinien być zrewidowany?

— Zrewidowany? — rzekł senator zwolna, zrewidowany? w jakim celu?

— Gdyby ta sprawa zależała odemnie, tylko odemnie, pierwsza rzecz, którąbym zrobił — to zarządzenie rewizji całego domu, od strychu do piwnic — krzyknął Gerald gwałtownie.

— Czy to jest myśl pani Dampier?

— Nie, ojcze, moja. Ale jabym zrobił jeszcze coś innego, poszedłbym do redakcji „New York Herald" i poprosiłbym o pomoc. Byłbym to dawno uczynił, gdyby pan Dampier był Amerykaninem.

— I zrobiłbyś głupstwo, mój chłopcze!

Senator powiedział te słowa z żywszem rozdrażnieniem, niżby sam pragnął.

— No, no, Geraldzie — dorzucił zaraz pojednawczo — my dwaj nie możemy się pokłócić o tę sprawę. Powinniśmy zgodnie czynić to, co nam wskazuje rozsądek i współczucie dla tej biednej, małej osóbki — dlatego pomyślmy o tem, co na razie należy uczynić.

Położył miękko dłoń na ramieniu syna.

— Sądzę, że jedyną rozsądną rzeczą będzie pójść za wskazówką pana Stephensa.

— Tak ojcze, naturalnie. Czy ty pójdziesz, czy ja mam pójść do prefektury?

— Widzisz Geraldzie, przypominam sobie, że prezydent parlamentu bardzo był ongiś dla mnie uprzejmy. Napisał nawet nader miły bilecik, gdy pierwszy raz byłem w Paryżu. Sądzę, że i teraz może ułatwiłby mi dotarcie do prefekta policji.

— Ach! ojcze, to pierwszorzędny pomysł, może byłoby dobrze, gdybyś zaraz tam się udał?

— Tak, ja pójdę do niego, a ty tymczasem idź do pani Dampier i powiedz jej, że pan Stephens przyjedzie w piątek.

— Tak, dobrze ojcze, ale... czy mogę powiedzieć Daisy, że ty teraz podzielasz naszą opinję o pani Dampier i że nie wierzysz już opowiadaniom Poulainów?

— Nie — odparł senator poważnie — nie mów jej nic podobnego. Ja znam tę dziewczynę dopiero od trzech dni, a Poulainów znam od lat dziesięciu. Cieszę się niewymownie, gdy słyszę coś, co potwierdza jej prawdomówność. o ile paruminutowa rozmowa przez telefon z kimś nieznanym, może być potwierdzeniem. ale to nie zmieni mego zdania o Poulainach. Niema po temu żadnej racji.

Po raz pierwszy w życiu ojciec i syn rozstali się w wzajemną do siebie urazą.

ROZDZIAŁ IX.

— Daisy!

Na dźwięk głosu brata Daisy podniosła oczy od listu, który właśnie pisała.

— Co Geraldzie?

— Jestem pewny, że ten Julian wie coś nie coś — nawet bardzo wiele o tej sprawie. W gruncie rzeczy wierzę, że zna całą prawdę.

Gerald Burton wrócił prosto z urzędu telefonicznego i obecnie spacerował bez przerwy wszerz i wzdłuż po ciasnym saloniku.

Brat i siostra byli sami, bo pani Dampier z namowy Daisy poszła się nieco położyć, by odpocząć, a może i zasnąć. Sen bowiem w nocy uciekał z jej powiek.

Gerald nagle przerwał swą wędrówkę, podszedł do Daisy i zniżył głos:

— Myślę, że byłoby dobrze sprowadzić tu Juljana, nim ojciec wróci. Postaraj się wyciągnąć z niego prawdę. Ręczę ci, że to nikomu nie zaszkodzi, przeciwnie przyniesie dużo pożytku.

Daisy spojrzała na brata niepewnie.

— Boję się, że ojciec będzie niezadowolony — rzekła. — Wiesz Geraldzie, co ojciec myśli o Poulainach. Nie chciałby on przyczyniać im więcej kłopotów.

— Tak, wiem o tem — odparł Gerald — usiłując zapanować nad zniecierpliwieniem i gniewem. — Ale czy można bodaj na chwilę zestawić Poulainów i ich kłopoty z cierpieniem pani Dampier? Zresztą ojciec sam cieszyłby się, gdyby ta tajemnicza sprawa została w końcu wyjaśniona. Z Poulainami niema co mówić — to zupełnie beznadziejne.

Stał i patrzył na siostrę wyczekująco.

— Więc, co chcesz, abym zrobiła?

— Chcę, byś sprowadziła tego chłopaka na górę. Boję się, że wcale nie przyjdzie, gdy ja go zawołam. Miałem już wczoraj to uczucie, że mnie skrzętnie unika. Ledwo mnie ujrzał zdaleka, już uciekał, jak szczur do nory.

Daisy, schodząc na dół, miała uczucie, że popełnia jakieś przestępstwo. Zdawało się jej, że sprowadzając Juljana na górę, by go poddać krzyżowemu ogniowi pytań, postępuje nielojalnie, bo ściąga chłopca w zasadzkę. Było to jednak jej zwyczajem spełniać najnierozumniejsze nawet zachcianki Geralda.

Tej zachcianki nie można było nazwać bezrozumną. Daisy nawet sympatyzowała z nią, bo sama pragnęła serdecznie, by ta tragiczna tajemnica zniknięcia Jana Dampier, raz już została wyjaśnioną. Ilekroć młoda Amerykanka spoglądała w twarz Nancy, tylekroć doznawała strasznego ściśnięcia serca. Pani Dampier odzywała się niewiele i opanowywała się cudownie, gdy była w towarzystwie swych nowych przyjaciół. Twarzyczka jej jednak stawała się z dnia na dzień bledszą, a koła podbitych oczu były coraz większe i ciemniejsze.

Złośliwy przypadek pośpieszył Daisy z pomocą ledwo zjawiła się na dziedzińcu. W głębi duszy spodziewała się, że Juljana nie będzie w domu, lecz nie — przeciągał się oto swobodnie, korzystając z chwili bezczynności. miotłę jednak wciąż ściskał w dłoni.

Uderzył ją jego wygląd jeszcze bardziej odpychający i chorowity niż zazwyczaj. Zawołała nań mimo to, a chłopiec odwrócił się na dźwięk jej głosu i poszedł za nią, jakkolwiek z wyraźną niechęcią.

Gerald spostrzegł już poprzednio, że Julian zdradzał żywą odrazę do zetknięcia się oko w oko z panią Dampier i teraz oto rozjaśniła się twarz chłopca, gdy wszedłszy do salonu zauważył, że niema w nim młodej Angielki

(Ciąg dalszy nastąpi).

TŁUSZCZ
JADALNY
NAJŁATWIEJ
STRAWNY
KUNEROL
poleca się cierpiącym na żołądek. 818



Przedstawiciel: **M. VORZIMMER, Kraków.**

FABRYKA ŚWIEC WOSKOWYCH
FELIKSA MIKESKI
W KRAKOWIE, ul. SŁAWKOWSKA 19. 533
rok założenia 1866.

Poleca Przewielebnemu Duchowieństwu oraz Szanownej Publiczności świece z białego i żółtego wosku, gładkie i ozdobne, wyzłacane, na drzewie oblewane woskiem do nadstawiania, salonowe, stoczki do zapalania, kadzidło kościelne po cenach fabrycznych. Wysyłki uskutecznia starannie i punktualnie koleją i pocztą.
558

PIERWSZA KRAKOWSKA WYTWÓRNIA
PRZYBOROW PSZCZELNICZYCH
oraz Wyrobów Metalowych
WŁADYSŁAW GAWOR
koncés. instalator wodociągów
KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 2. 806

Lokomobila
30 HP Lanz wentylówka prawie nowa
do sprzedania. 864
Zgłoszenia w Firmie T. Cieśliński i Ska Kraków, Florjańska 14, Hotel pod Różą.

Od Nowego Roku lub wcześniej przyjmę posadę gospodyni na małej plebanji — jedynie prowincja. Wiadomość: SS. Felicjanki w Hałcnowie Ochronka Biała. 508

Na kilka dni w miesiącu potrzebuję pokoju umeblowanego, czystego z osobnem wejściem. Zapłacę bez targu. Zgłoszenia pod „Przyjezdny“ w Adm. Głosu Narodu. 854

Wszelkie
przybory szkolne
poleca 780
MICHAŁ SŁOMIANY
Skład papieru i galanterji
Kraków, Sławkowska 42.

Kołnierze i koloratki dla Przewielebnych Księży wyrabiam na zamówienie. Aniela Gerono, Podgórze, Zamojskiego 22. 863

Specjalista od reparacji parowych młocarni i lokomobil. Na żądanie przeprowadza reparację na miejscu Aleksander Miarczyński maszynista, Podgórze, ul. Krakusa l. 30.
856

Poszukuje się zdolnych
subagentów
dla rozpowszechnienia światowej sławy
Czekolady
„FRANÇOIS“
na Wojew. Stanisławowskie, Lubelskie, Kieleckie, Krakowskie. 831
„Ursus“ Ajencja handlowa
Kraków, Sobieskiego 1. II p.

NAWOZY SZTUCZNE
Superfosfaty, tomasynę, siarczan amonu, sole potasowe oraz wszelkie inne środki nawozowe poleca:
MARJAN SZYF, Kraków XXII.
Wyłączny przedstawiciel na Małopolskę i Śląsk Cieszyński największych polskich fabryk:
Chemiczna fabryka Sp. akc. dawniej Karol Scharff i Ska w Bogucicach pow. Katowice.
Fabryka produktów chemicznych Liban Sp. Akc. Kraków-Podgórze. 782

KSIĘGI HANDLOWE
Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne
poleca skład papieru i galanterji
Michał Słomiany
KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

Krakowska Spółdzielnia Spożywcza Chrześcijańskich Pracowników
Stow. Spółdzielcze zarejestr. z ogr. odpow.
w Krakowie, plac Marjacki L. 2.
Przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:
12% rocznie przy wkładach na 1 miesiąc
18% rocznie przy wkładach na 3 miesiące
24% rocznie przy wkładach na 6 miesięcy.
Oszczędności ponad 2 miljony oblicza się według umowy. 800

ROLNICY!
Kupujcie na sezon jesienny najtańszy, krajowy nawóz azotowy
AZOTNIAK
(zawiera 17—20% azotu)
produkowany przez Państw. Fabrykę Zw. Azotowych
W CHORZOWIE (Górny Śląsk)
Azotniak zastępuje saletrę chilijską i siarczan amonowy.

Ceny za 1 kg. % azotu 1 złoty polski, rozumie się loco stacja graniczna G. Śląska bez worków i bez zobowiązania, worki oblicza się po cenie 1 złp. za sztukę. Można go obecnie nabywać na 2 mieś. kredyt w lipcu, a 6-tygodniową w sierpniu br. wystawiając akceptowany przez odbiorcę weksel za żyrem organizacji Rolniczej oraz Zarządu Fabryki. Weksle te będą deskontowane w P. K. K. P.

Porad w sprawie stosowania azotniaku udziela ustnie i pisemnie

Biuro Rolnicze Fabryki
Lwów, Kopernika L. 20. 858

Rozporządz. Min. Kol. Żel. z dn. 17/II b. r. L. dz. III (11177) odnośnie do Rozp. Dz. Ust. 113 z r. 1922., **transporty azotniaku podlegają 25% zniżce taryfowej.**

Poświadczenie na uzyskanie zniżki wydają wszystkie organizacje rolnicze.

Zakład kąpieli siarczanych
w Krzeszowicach
na sezon bieżący zupełnie przebudowany
z pełnym komfortem nowo urządzony 462
został otwarty z dniem 15 maja b. r.
Trzy sezony: 1-szy do 30-go czerwca; 2-gi do 30-go sierpnia; 3-ci do 15-go października.

Dla urzędników państwowych, lekarzy i wojskowych udziela się w pierwszym i trzecim sezonie znacznych zniżek.

Mieszkania, restauracje, kawiarnia, apteka, poczta i pomoc lekarska w miejscu.

Wskazania: Różne postacie gośca (reumatyzmu), nieżyty gardła i krtani, porażenia, nerwobóle, artretyzm, zatrucia metalami.

Wycieczki w przepiękną okolicę Czernej, Ojcowa, Tenczynka, Racławic i t. d. — Połączenia kolejowe bardzo dogodne. 12 pociągów dziennie z Krakowa i z powrotem, jazdy około 35 do 40 minut.
Odległość Zakładu od stacyi kolejowej 200 kroków. ZARZĄD.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.